Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynos w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Śluby, nekrologi etc. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 345 **Kraków, Wtorek dnia 13 Grudnia 1904 r.** **Rok XII.**

Z narodowych wahań.

W prasie galicyjskiej nie ustaje burzliwa polemika o stanowisko „ligi narodowej“ pod zaborem rosyjskim. Liga narodowa weszła tam w kontakt z kilku rewolucyjnymi związkami celem „koordynacji“ działania przeciwko obecnemu systemowi. W Paryżu odbył się zjazd przedztawicieli ligi P. P. S. (polska partja soc.) rosyjskiej socjalnej demokracji, socjalistów gruzińskich, ormiańskich, łotewskich, finlandzkich i tak zwanych oswobożdieńców, tj. Rosjan, grupujących się około wychodzącego w Paryżu *Oswobożdienia*. Na zjeździe uchwalono pewne zasady wspólnej akcji. Z tego powodu uderzyły na ligę wszystkie prawie dzienniki galicyjskie z *Czasem* na czele, a do tego chóru przyłączył się *Kraj* petersburski, który jednak przez swą jednostronność i zawziętość, z jaką ocenia ruch, zwany wszechpolskim, nie może być sędzią w podobnych sprawach.

Z niezmierną gwałtownością wystąpiły przeciwko lidze oba dzienniki ultrakonserwatywne, mianowicie krakowski *Czas* i lwowski *Przegląd*. Głosy tych pism są tak charakterystyczne, że warto je przytoczyć, tem bardziej, że streszczają główne zarzuty, jakieby można podnieść z pewnego punktu widzenia przeciwko postępkowi ligi: połączeniu się z rewolucyjnymi związkami.

Więc pisze *Przegląd* między innymi:

„Liga narodowa“ chociaż niby z socjalistami była zawsze na bakier, nietylko się na to zgodziła, ale przyłożyła rękę do takiego przekreślenia jej własnych zadań. — To się tłómaczy tylko jej polityczną bezmyślnością. Socjalizm, z którym ona często się przekomarza, jest w gruncie rzeczy jej panią matką, za którą ona powtarza pacierz. Liga narodowa samozwańczo tytułuje się naszym rządem narodowym, teraz zaś faktem udowodniła, że w rzeczywistości jest tylko pokorną służką socjalistów demokratycznych, którzy w państwie, złożonem z różnych narodów, są międzynarodowymi, to znaczy, nieznającymi politycznej odrębności tych narodów.

Liga narodowa sama sobie kłam zadała — a nie teraz popełniła ten błąd polityczny, lecz kłamała zawsze wtedy, gdy się głosiła związkiem „narodowym“. Odtąd wszyscy powinni ją mieć za jakąś odmianę stowarzyszeń, wyłącznie socjalistycznych, za nic więcej, a zatem za spisek, który nie ma prawa tytułować się „narodowym“ Tyle tylko dla nas korzyści z deklaracji zjazdu rewolucjonistów rosyjskich i ich sprzymierzeńców“.

Mniej drastycznie, ale równie namiętnie odzywa się *Czas*:

„Rozwiała się tajemniczość, otaczająca Ligę Narodową. Niezdrowy, nieokreślony ten stotunek między Ligą a opinją publiczną trwał już i tak zbyt długo. Skończyły się dni teoretycznych rozumowań, które każdy mógł tłómaczyć, jak chciał. Dziś rzecz weszła w okres czynów, dziś znika wszelka dwuznaczność. Dziś każdy Polak umiejący myśleć logicznie, musi decydować się na jedno z dwojga. Musi odpowiedzieć sobie na pytanie, czy rozwój socjalizmu na obszarze dawnej Rzeczypospolitej cieszy go, czy też smuci. Musi znaleźć również odpowiedź na pytanie drugie, niemniej ważne, a mianowicie, czy chcemy w oczach inteligencji rosyjskiej, w oczach oświeconych Rosjan, pracujących nad lepszą przyszłością własnego narodu, uchodzić za sprzymierzeńców rewolucyjnego socjalizmu, czy też uchodzić za nich nie chcemy?“

I dalej:

„Od lat kilku wykładano nam teorję egoizmu narodowego, teorję naiwną i zgubną. W imię tej teorji wzywano naród do walki z żywiołami litewskimi i ruskimi. I oto dla dogodzenia socjalistom rosyjskim, podpisano nagle manifest, nadający żywiołom ruskim, białoruskim, litewskim prawo stanowienia o swym losie. Manifest ten podpisali ci sami politycy, dla których wszelkie żądania Rusinów galicyjskich były zamachem na najżywotniejsze dobro narodu polskiego.

„Manifest, w którym Polak sprzymierza się z socjalistą rosyjskim, podpisali ci, którzy w Galicji przybierali pozę najzaciętszych wrogów socjalizmu polskiego. Manifest, który żąda głosowania powszechnego dla chłopów ukraińskich i białoruskich, podpisali ci, którzy do niedawna lubili uchodzić za przeciwników głosowania w tej formie na gruncie galicyjskim“.

Przesady i uprzedzenia wiejące z tej apostrofy, odczuje łatwo każdy bezstronny i spokojny obserwator naszych politycznych stosunków; należałoby tu także przypomnieć tym przeciwnikom ligi, o słomie w oku bliźniego...

Gdybyśmy n. p. analizowali ściśle moralność sojuszów politycznych, zawieranych w ostatnich czasach przez obóz ultrakonserwatywny, — moglibyśmy łatwo generalizując powyższe zarzuty, zwrócić je przeciwko przyjaciołom *Czasu* i *Przeglądu*. Nie o to nam jednak chodzi. Pragniemy tylko bez uniesienia ocenić całe to zajście i wyjaśnić jego prawdziwe znaczenie.

Uczynimy to w najbliższym numerze.

Obrachunek.

Odroczenie sesji Rady państwa. — Ruch i życie w ciągu dnia piątkowego.— Martwota w sobotę rano.— Ogłoszenie w *Wiener Zeitung*. — Przebieg sesji. — Statystyka przemówień. — Mówcy polscy. — Posiedzenie Koła polskiego. — Bezpośredni powód odroczenia sesji. — Tak zwana „refundacja“ (zwrot) i jej losy w komisji budżetowej. — Co dalej? — O rozwiązaniu Izby poselskiej na teraz niema mowy. — Potrzeba wyborów delegacyjnych.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

„Za ostatnim posłem zamknęła się brama“— trzeba sparafrazować Asnyka, pisząc o nagłem odroczeniu w sobotę rano sesji Rady państwa. W piątek panował jeszcze gwar i ruch w monumentalnym gmachu Hansena: w ciągu dnia posiedzenie Izby poselskiej, wieczorem posiedzenie komisji budżetowej. Zaledwie skończyło się głosowanie na niekorzyść rządu, już prezes ministrów przez dyrektora archiwum Izby posłał prezesowi hrabiemu Vetterowi pismo odręczne cesarskie o odroczenin sesji. Natychmiast opuszczono na masztach przed frontem parlamentu sztandary czarno-żółte.

Rankiem w sobotę na czele działu nieurzędowego w *Wiener Zeitung* ukazało się zawiadomienie o odroczeniu sesji.

W sobotę przed południem wielka halla parlamentu była już niemal pustą. Garść posłów, żegnających się z kilkunastu znajomymi dziennikarzami — oto wszystko. Tylko na dole w lewem skrzydle zebrało się Koło polskie na ostatnie posiedzenie...

. . . .

Sesja Rady państwa zaczęła się dnia 17 listopada we czwartek, dobiegła kresu dnia 10 grudnia w sobotę. Trwała zatem trzy tygodnie i dwa dni. W ciągu owych 23 dni odbyła Izba poselska dziesięć posiedzeń. Poświęcono je rozprawom nad pierwszą mową prezesa ministrów, wygłoszoną w dniu 17 listopada. Prezes ministrów mówił potem jeszcze dwa razy na temat polityczny: w d. 22 listopada i w d. 9 grudnia.

Imieniem Koła polskiego w Izbie przemawiali: hrabia Dzieduszycki pierwszy raz w roli prezesa dn. 18 listopada, dr Petelenz i dr Michejda w dniu 23 listopada; ci dwaj przemawiali głównie w sprawie stosunków szkolnych na Śląsku austrjackim.

W komisji budżetowej przemawiali posłowie Eugenjusz Abrahamowicz i dr Starzyński, który imieniem Koła polskiego złożył bardzo ważne i zasadnicze oświadczenie, domagające się stanowczego przywrócenia normalnych stosunków parlamentarnych.

Koło polskie w ciągu owych trzech tygodni odbyło sześć posiedzeń: w dn. 17 listopada (dwa posiedzenia), 21 listopada, 28 listopada, 5 grudnia, 10 grudnia. Pierwsze posiedzenie poświęcono specjalnie i wyłącznie uczczeniu pamięci ś. p. Apolinarego Jaworskiego. Na drugiem posiedzeniu wybrano prezydjum i komisję parlamentarną. Na trzeciem, czwartem, piątem posiedzeniu obradowano częściowo poufnie nad politycznem położeniem w parlamencie, częściowo jawnie nad rozmaitymi postulatami krajowymi i powiatowymi.

Posiedzenie ostatnie, szóste zagaił prezes długiem przemówieniem politycznem, poczem Koło uchwaliło wezwać rząd i Izbę do zaostrzenia regulaminu obrad.

Izba panów zebrała się raz jeden: w dn. 7 grudnia. Na owem posiedzeniu książe Schönburg-Hartenstein postawił — z uznaniem przyjęty — wniosek o zmianę prawa, tyczącego regulaminu obrad dla obu Izb.

— — — — — — — — — — — —

Co było powodem bezpośrednim odroczenia sesji Rady państwa?

Rząd wniósł do Izby poselskiej przedłożenie, mocą którego ludność rolnicza, dotknięta katastrofami żywiołowemi, miała dostać 15 i pół miljona koron zapomogi, rząd zaś miał otrzymać upoważnienie wypuszczenia renty amortyzacyjnej na sumę 69 miljonów koron celem zapełnienia (refundacji) funduszów kasowych, wydanych w ciągu ostatnich lat dwóch na rozmaite wydatki, nie cierpiące zwłoki. Z wyjątkiem Koła polskiego i większej własności liberalnej wszystkie stronnictwa opierały się uchwaleniu pożyczki tak wysokiej.

Na żądanie Koła polskiego odesłano owo przedłożenie rządowe z komisji zapomogowej do budżetowej. Ta uchwaliła pozwolić rządowi na zaciągnięcie pożyczki jedynie w sumie 15 i pół miljonów koron, t. j. na zaciągnięcie pożyczki, która jest równa zapomodze państwowej.

Po takim obrocie rząd odroczył sesję.

W sobotę mówiono i pisano wiele albo o dymisji gabinetu, albo o rozwiązaniu Izby. Pogłoskom o dymisji rząd sam stanowczo zaprzeczył. O rozwiązaniu Izby poselskiej, jak na teraz, nie może być mowy. Minister spraw zagranicznych, hrabia Gołuchowski będzie się stanowczo domagał od gabinetu austrjackiego, by z góry zabezpieczył możność odbycia w maju sesji delegacyjnej. Innemi słowy, Rada państwa musi się zebrać w ciągu stycznia, albo w początkach maja celem wybrania członków delegacji. Jak długo się te wybory nie odbędą, tak długo o rozwiązaniu Izby poselskiej nie może być mowy. Dopiero po wybraniu delegatów przez Radę państwa, kwestja rozwiązania Izby poselskiej może stanąć na porządku dziennym. Może, lecz nie musi, gdyż o zarządzeniu tego kroku, przewidzianego konstytucją, decyduje nie tylko rząd wykonawczy, lecz w pierwszym rzędzie korona.

WOJNA.

Z pola walki.

I. Przed kilku dniami *Frankfurter Ztg* rozpoczęła druk listów specjalnego korespondenta wojennego, towarzyszącego armji rosyjskiej w Mandżurji. Pierwszy z tych listów datowany 9 października z Siantsiczenu, brzmi jak następuje:

Armja rosyjska wyrusza do ataku. W dolinie, ciągnącej się wzdłuż brunatnej Hunho, jak i

pomiędzy pasmami wzgórz, wszędzie, gdzie rzucisz okiem, posuwają się oddziały piechoty, artylerji i taboru. Jazda wysunęła się naprzód i walczy bezustannie z forpocztami nieprzyjacielskiemi, cofającemi się powoli. Za nami leży Mukden, który teraz, gdy armja wyruszyła ku południowi, a oddziały swoje rozszerzyła w kształcie wachlarza po całej okolicy, wyludnił się i sprawia wrażenie opustoszałego miasta. Na wszystkich traktach i drogach, które ożywiły się nagle, rozlegają się dźwięki orkiestr wojskowych i śpiew, wydobywający się z setki tysięcy piersi. Powietrze jesienne ożywia, drogi są dobre, marsz jest lekki i usposobienie wesołe. Teraz, gdy armja posuwa się naprzód, gdy plac boju znajduje się przed nią, gdy hasłem nie jest już obrona, lecz atak — w olbrzymie to mrowisko żołnierzy wstąpił duch nowy.

Rozmowa obraca się wyłącznie około rozpoczynających się kroków zaczepnych. Przygotowania do nich poczyniono z największą ogledności. Ponieważ Japończycy nie próbowali szturmować silnych fortyfikacyj naokoło Mukdenu, lecz trzymali się spokojnie w swych pozycjach na grzbietach gór, przeto wojsko rosyjskie w spokoju dokończyć mogło swych przygotowań.

Przedewszystkiem więc szpitale i wogóle całą służbę sanitarną zorganizowano na nowo i w rozmiarach, odpowiadających ogromowi przewidywanych operacyj. Dalej — zarządzono obszerne przygotowania co do zimowego umundurowania wojska. Czas był największy, gdyż zaczęła się już zapowiadać zima mandżurska. Gdy onegdaj obozowałem z 9-tą dywizją w Tandimianze, mniej więcej 25 kilometrów na południo-wschód od Mukdenu, termometr mój podróżny wskazywał około godziny 10-tej wieczorem 4 stopnie poniżej zera. Około godziny 1-szej tego samego dnia mieliśmy wprawdzie 22 stopnie ciepła w słońcu, w cieniu jednak odczuwać się dawał dotkliwy chłód. — Z dniem każdym zwiększa się zimno, zwłaszcza w nocy i wczesnym rankiem trudno się rozgrzać w namiotach i otwartych budynkach. Wojska więc zaopatrzone są częścią w przepisane regulaminem szaro-brunatne płaszcze, częścią w mundury z czarnego sukna. Ponieważ jednak kolej syberyjska nie była w stanie dostarczyć we właściwej porze olbrzymiej masy mundurów zimowych, przeto zarząd wojskowy uciekł się do pomocy rynku chińskiego. Od rana więc do nocy wszyscy krawcy Mukdenu zajęci byli szyciem watowanych spodni i kaftanów i do 4 października rozdzielono pomiędzy żołnierzy przeszło 50 tysięcy sztuk tego ubrania. Spodnie te i kaftany są tanie, ciepłe i praktyczne, ale jasno-szaro-błękitna barwa płótna i krój niezgrabny nadają żołnierzowi wygląd niezbyt marsowy, a gdy chińskie czapki i obuwie chińskie również znalazły odbyt niemały w wojsku, niełatwo poznać rosyjskiego żołnierza, chyba po karabinie i ładownicy.

Mukden jest jednym z największych rynków futer na Wschodzie. Spotkać tu można wszelkie rodzaje futer, od najzwyczajniejszych do najkosztowniejszych. Wielcy handlarze, którzy mieszkają w jednej ciasnej uliczce, posiadają olbrzymie bogactwa. W niepozornych ich składach spoczywają tysiące skórek sobolich, niezliczone mnóstwo białych, jak śnieg skórek lisich, płaszcze mandaryńskie z hermelinów i złoto-brunatnych sobolów, które stanowiłby mogły ozdobę cesarskiego stroju koronacyjnego. Dalej spotykamy tam skóry tygrysów, żbików, wilków z płaskowzgórza Kirynu, czarnych i czerwonych lisów, bobrów i wyder. Ci handlarze w ubiegłych kilku miesiącach dokonali olbrzymich tranzakcji. Towar ten kupowali oficerowie w części, aby posyłać jako upominki do domu, w części na własne potrzeby.

Po ukończeniu wszelkich przygotowań jenerał Kuropatkin rozpoczął kroki zaczepne. Dnia 6 października dywizja 9-ta, która obozowała pod Fulingiem, przeprawiła się przez Hunho. Mniej więcej w tym samym czasie wyruszyły inne oddziały wojska. Front ciągnął się od Liaoho na zachodzie (prawe skrzydło rosyjskie), aż do dróg, które w Fuszun i Impan na wschodzie (lewe skrzydło rosyjskie) prowadzą ku południowi. Na obydwóch skrzydłach operowały po części silne bardzo oddziały jazdy. Środek, który rozłożył się nad koleją żelazną i nad traktem mandaryńskim, prowadzącym do Liaojanu, tworzyły korpusy armji XVII, X i I, prawe skrzydło korpusy V (dywizja Dembowskiego) i XI, wreszcie lewe skrzydło korpusy II, I (syberyjski) i III. Szerokość frontu wynosiła około 75 kilometrów; przeciętne ich oddalenie od Mukdenu i fortyfikacji na południu tego miasta około 35 kilometrów.

(Dok. nast).

Postęp wojenny Japończyków.

O nadzwyczajnej przebiegłości Japończyków — pisze *Rusk. Listok* — słyszy się wiele dziwnych rzeczy, ale trudno uwierzyć w fakt, o jakim opowiadał kapral 55-go laruskiego pułku piechoty, Istomin przywieziony do Moskwy z ostatnią partją rannych.

„Dnia 15 października — mówił on — rota, w której służyłem, została wysłana pod dowództwem podporucznika K. naprzód celem sypania okopów dla zbliżającego się pułku. Zatrzymaliśmy się o 15 wiorst od toru kolejowego, w pobliżu Szaho i rozpoczęliśmy robotę. Było to w samo południe. Nie upłynęła nawet godzina, gdy podjechał do nas jakiś oficer i ze zdziwieniem mówi:

Co robicie? Przecież tu obok, nie dalej jak o wiorstę, pod tą wsią znajdują się śliczne niezajęte okopy.

Zbliżył się podporucznik, aby się dowiedzieć, o co idzie. Oficer powtórzył to samo i zapewnił, że trudno wybrać pozycję zwłaszcza gotową, wygodniejszą od tej, obok której przed chwilą przejeżdżał. Usłużny oficer zaofiarował się doprowadzić rotę do owej pozycji, a na miejscu radził zostawić jednego lub dwóch ludzi, którzyby poczekali na nadejście pułku.

Uszykowaliśmy się i ruszyli, prowadzeni przez oficera.

Zbliżyliśmy się do wsi o jakie 100 kroków, gdy nagle dała się słyszeć salwa wystrzałów i w tej samej chwili oficer, który nas prowadził, ruszył z kopyta.

Podporucznik nasz nie stracił przytomności, zakomenderował salwę do uciekającego i kazał się cofać. Cofaliśmy się, odstrzeliwając się od Japończyków, którzy wypadli ze wsi, zabrali oficera, który raniony spadł z konia i poczęli strzelać do nas. Źle było z nami, wielu z nas poległo, wielu zostało rannych, jak i ja“.

Ofiara zemsty masońskiej.

Niezwykłe okoliczności, wśród których znalazł śmierć nacjonalistyczny deputowany francuski Syveton, wzbudziły uzasadnione podejrzenie, iż ma się tu do czynienia z ukartowanym z góry aktem morderstwa politycznego. Syveton zginął właśnie w dniu, kiedy skończył się termin jego trzydziestodniowego wykluczenia z posiedzeń Izby deputowanych, a w przeddzień procesu, jaki mu wytoczono o wypoliczkowanie ministra wojny Andrégo. Prasa żydowsko-masońska stara się wprawdzie wmówić w czytelników, że śmierć Syvetona była dziełem przypadku, prasa nacjonalistyczna natomiast zwraca uwagę, że ten przypadek zaszedł w przeddzień procesu, w którym przysięgli, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, uznaliby Syvetona niewinnym, co dla rządu z pewnością miałoby skutki nieprzyjemne.

Edward Drumont zarzuca w *Libre parole* masonom zupełnie otwarcie, że w ten sposób pozbyli się groźnego przeciwnika. Porównując śmierć Syvetona z śmiercią Feliksa Faure'a, pisze Drumont: „podobnie, jak tamten zgon, tak i to zniknięcie Syvetona, to nagłe, niepojęte, nieoczekiwane, a tak w właściwej porze dla wrogów wydarzone zniknięcie, otoczone jest tajemniczą mgłą, która prawdopodobnie nigdy się zupełnie nie rozjaśni. Zdaje się, że ta katastrofa jest prologiem tragicznej epoki, w którą wkraczamy, kiedy zdemaskowane wolnomularstwo nie może się dłużej ukrywać w cieniu, tak sprzyjającym jego zbrodniczym machinacjom. Na grobie Syvetona złoży pierwsze swe wieńce ojczyzna, wyswobodzona z pod jarzma masonów i żydów“.

O przyczynach śmierci Syvetona, pisze Leon Daudet w tem samem piśmie: „Syvetona zamordowano. Wątpić w to niepodobna. Jestem przekonany, że go otruto i że zbrodniarz zainsceni-

O pół miljona

przez

Burforda Delanoy.

35 (Ciąg dalszy).

— Milcz córko... nie bierz w obronę tego bezczelnego kłamcę.

— Kłamcę!

Gerald powtórzył to słowo.

Depew udawał spokój zupełnie nie odpowiedni do okoliczności.

Ciągnął dalej:

— Kłamcę! Szachraja! Łotra! Nie mam szeryfa pod ręką, inaczej, na Boga żywego, już dzisiaj nocowałbyś w więzieniu.

— W więzieniu!... ja?

— Tak! za to, żeś mi ukradł dziewiętnaście tysięcy funtów szterlingów.

— Ukradł?!

— Wyobrażasz sobie, że nie widzę jasno całej twojej gry? Ponieważ jestem zwykłym farmerem, masz mnie za głupca. Czyś myślał, że połknę tę pigułkę... Powtórz raz jeszcze,ześ schował dziewiętnaście tysięcy funtów szterlingów do tej kamizelki, i że ci je ukradziono?

— Ja... sam ukryłem je pod podszewką.

Depew zaśmiał się znów tym samym ironicznym śmiechem. Następnie wstał ze swego krzesła, zbliżył się do ściany i zdjął z gwoździa zawieszony tam mocny rzemienny batóg. Trzymając go w ręku zwrócił się znów do Geralda:

— Ta ferma i tak już zbyt długo była schroniskiem dla złodzieja — wyrzekł. — Daruwuję ci pięćdziesiąt funtów szterlingów, które weźmiesz na podróż. Za dwie minuty najdalej przekroczysz ten próg. Po upływie tego czasu wydam ci pokwitowanie z odbioru pieniędzy tym batem na plecach. No, dalej... precz!

— Ojcze!

— Zostaw nas córko, twoje miejsce nie tutaj!

— Ojcze!

— Odejdź! mówię ci. Pochodzisz z uczciwej rodziny, która nie powinna mieć nic wspólnego z łotrem tego rodzaju.

— Myślisz zatem farmerze, żem cię okradł?

— Złodzieju!

— Sądzisz że...

— Złodzieju!

— Ja, który pragnąłem...

— Złodzieju!

Gerald zwrócił się ku drzwiom.

Tessie rzuciła się ku niemu.

— Geraldzie!

— Tessie, rzekł młody człowiek, pozory są przeciw mnie.

Ale odpowiedz mi na jedno pytanie: Czy sądziłaś, że kłamię, gdy ci mówiłem...

— Nie Geraldzie, ufam teraz tobie jak i poprzednio.

— Dziękuję; o mój Boże!

— Moja własna krew zwraca się przeciw mnie, zamruczał Depew.

— Farmerze ja...

— Złodzieju!

— Posłuchaj mnie...

— Złodzieju!

— Ojcze!

— Odejdź córko, daj wyjść temu złodziejowi... Tak, niech wychodzi zanim go wybatożę jak na to zasługuje.

— Nie mój ojcze, źle sądzisz nas oboje. To miał być mój przyszły mąż... Jeżeli go wypędzasz, ja będę mu towarzyszyć.

Jeszcze raz Depew zamruczał:

— Moja córka przeciw mnie.

Gerald objął Tessie ramieniem i przyciągnął ją ku sobie.

— Moja ukochana Tessie — wyrzekł — niech ci Bóg wynagrodzi te słowa. One przywracają mi odwagę. Ale ten dom jest twoim domem. Pozostań w nim aż do chwili, gdy przyjdę upomnieć się o ciebie... do chwili gdy odnajdę skradzione mi pieniądze.

— Geraldzie!

— Moja najdroższa — głos Geralda drżał trochę, gdy to mówił — gdyśmy jechali ku tej farmie, niebo wydawało się nam tak jasne i pogodne, a teraz w chwili gdy stąd wychodzę pociemniało i pokryło się chmurami. Ale spostrzegam jeszcze jakby skrawek jaśniejszy... wiem że te pieniądze znajdują się jeszcze w Ameryce. Muszę je odnaleźć Tessie. W tej chwili zabiorę się do dzieła... Jadę do Nowego Jorku... Nie ujrzysz mię, aż z tymi przeklętymi banknotami w ręku. Wtedy twój ojciec będzie musiał uznać, że nazwał uczciwego człowieka złodziejem, opierając się tylko na pozorach.

— Geraldzie!

— Nie miej mu tego zbyt za złe, moja droga; wszystko potępia mnie — okrutnie. Gdyby twój ojciec wiedział wszystko, odczuwałby więcej zdziwienia niż niesłusznego gniewu. Ja sam zaszyłem te pieniądze pod podszewkę kamizelki i nie zdjąłem jej ani razu, ani we śnie, ani na jawie.

— Ale w takim razie, Geraldzie, gdzie mogą być te pieniądze?

— Jadę do Nowego Jorku, aby starać się je odszukać. Pocałuj mnie, Tessie... raz jeden tylko i nie żegnam cię, lecz do widzenia. Ufaj mi, zobaczymy się znowu.

— Tak Geraldzie; wierzę tobie całem sercem i całą duszą.

Potem zwracając się ku mistress Depew Danvers, dodał:

— Nie okazałaś się pani dla mnie tak surową, jak jej mąż, a jednak nic więcej nie wiedziałaś o tej sprawie niż on. Jeżeli pan Depew będzie robił jakie wyrzuty swojej córce, proszę pamiętać, że broniąc mnie, broniła uczciwego człowieka. Kiedyś powiedziała mi pani, że czyta z moich oczu, iż nie potrafiłbym skłamać kobiecie. A oto patrzę pani wprost w oczy, mistress Depew i twierdzę, żem tych pieniędzy nie ukradł.

— Dlaczegóż zatem!... — zawołał Depew.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sował tylko uduszenie gazem świetlnym, by śmierci nadać pozory nieszczęśliwego wypadku. Nasz przyjaciel stracił apetyt już od dwóch, lub trzech dni, a to potwierdza tylko moje przypuszczenie. Przyjaciele Syvetona zażądali przeprowadzenia obdukcji i ona wykaże, że Syvetona zamordowano. Ta śmierć, to zbrodnia wolnomularzy!“

Otwierajcie okna!

(Dokończenie).

Rozumiem dobrze, że gdy na dworze mróz aż trzeszczy, system otwierania okien może przerażać a priori tych, którzy mają lub też sądzą, że mają delikatne oskrzela, gardło lub skórę. Nie warto oczywiście omijając Charybdę powolnego zatruwania organizmu, które musi się skończyć zupełnem wyniszczeniem lub neurastenją, wpaść w Scyllę zapalenia płuc ,lub też reumatyzmu stawowego.

Jednak system otwierania okien w nocy jest tak logiczny, tak korzystny i cenny w skutkach, że się go stosuje do osób zupełnie chorych, n i e w y ł ą c z a j ą c s u c h o t n i k ó w. W sanatorjach niemieckich, szwajcarskich i francuskich sposób leczenia polega właśnie na leżeniu i spaniu przy oknach otwartych — prawie, że wprost pod gołem niebem.

To właśnie nazywa się aeroterapją, to jest leczeniem za pomocą powietrza.

Zapewne, że przy zbyt szybkiej wymianie powietrza należy się obawiać nadmiernego obniżenia temperatury, — które mogłoby mieć skutki często fatalne lodowatego tuszu. Nawet dla osób zdrowych, a tembardziej dla rekonwalescentów, słabowitych, lub t. zw. „zdechlaków“ przeziębienie może być bardzo niebezpiecznem.

Ale zawsze te rzeczy dadzą się urządzić rozsądnie. Nawet w klimacie bardzo ostrym, nie uciekając się koniecznie do kosztownych, lub też uczenie obmyślonych sposobów, można spokojnie powoli i wygodnie przeprowadzić wentylację naszych pokoi sypialnych.

Takim sposobem naprzykład są szyby dziurkowane, bardzo teraz w użyciu w szpitalach, koszarach, wogóle wszędzie, gdzie się wiele ludzkiego mięsa naraz mieścić musi.

Zmuszone do rozdzielenia się na pięćset lub sześćset małych prądzików, zimne powietrze nie może już szeroką falą wpływać do wnętrza mieszkania. Dodać należy, że otwory te mają formę lejka, którego węższy koniec zwrócony jest na zewnątrz, powietrze zatem musi z pewnym wysiłkiem przeciskać się przez nie i odrazu przytem ogrzewa się trochę.

Równie dobrym środkiem wentylacji są szyby podwójne, rywalizujące pod względem praktyczności z dziurkowanemi.

W tych szybach podwójnych powietrze wchodzące z zewnątrz musi się przecisnąć pomiędzy dwiema taflami szklanemi. Przy tarciu rozgrzewa się i do pokoju dostaje się już ulagodzone, tak, że śpiący, których nosy pieści ten złagodzony prąd nie opłacają przyjemności oddechania czemś cokolwiek cięższem bronchitem, newralgją, a choćby nawet zwykłym katarem.

Nie potrzeba nawet w zastosowaniu praktycznem uciekać się do tych skomplikowanych już trochę urządzeń.

Należy tylko zrozumieć jednę rzecz ważną, pożyteczną, niezbędną. Oto, że nie należy oddychać w przeciągu kilku godzin jednem i tem samem zużytem powietrzem, tak jak nie można kilka razy strawić tegosamego befsztyka. Gdy raz przeszło powietrze przez żywe płuca, musi być ono zastąpione świeżem.

Należy pamiętać, że człowiek zużywa na godzinę około 400 litrów powietrza, a więc na noc ośmiogodzinną licząc od 10-tej wieczorem do 6 rano potrzebuje 3200 litrów. — Jeżeli nie obmyślimy sposobu na usunięcie zużytego powietrza i zastąpienie go świeżem, to już po upływie 4 godzin atmosfera sypialni będzie zawierała około 100 litrów kwasu węglowego (którego 4 na 1000 wystarcza, aby uczynić powietrze niezdatnem do oddychania), a nieokreśloną ilość „toksyn“ gazowych, czyli niebezpiecznych trucizn. To wystarczy na zepsucie 30 do 40 metrów sześciennych powietrza świeżego.

Z tego rachunku wynika, że niepodobna obejść się mniejszą ilością powietrza świeżego jak 5 do 6-ciu metrów sześciennych na godzinę, licząc na jedną osobę.

Zamykajcież potem wasze okna na noc, jeżeli zdołacie to uczynić z przekonaniem o swojej słuszności.

Zapewne, należy uważać, aby to świeże powietrze nie było zbyt zimne, aby nie wiało wprost na twarze i ciała osób śpiących, ale wszystko to są drobne szczegóły łatwe do urządzenia. Wystarczy tylko łóżko odpowiednio ustawić a okno cokolwiek uchylić, zamiast szeroko otwierać. A wreszcie są przecie story, firanki, ekrany, parawany, jak również: kołdry, pierzyny, koszule i czepki nocne, które zostały wymyślone dla ludzi przecie, a nie dla psów.

...Teraz kochani czytelnicy, jeżeli się wam podoba jeszcze żyć dalej w zamkniętych pudełkach, jak ten ślimak w swojej skorupie, i z obawy przed chłodem nocy sypiać jak Hjob we własnych wydzielinach, to już rzecz waszej własnej ochoty.

Wolnemu wola, a mnie po tych wszystkich lojalnych i uzasadnionych wyjaśnieniach, nie pozostaje nic, jak tylko umyć ręce wobec łatwych do przewidzenia skutków... *b.*

Od Administracji.

Dnia 24-go grudnia wydajemy numer gwiazdkowy naszego dziennika (około 20 tysięcy egzemplarzy), zapraszamy przeto wszystkie firmy chrześcijańskie oraz obywateli ziemskich, właścicieli realności itd. do korzystania z ogłoszeń w tymże numerze, który rozesłany będzie nietylko we wszystkie strony Galicji, lecz także i za granicę. Ze względu jednak na ograniczoną ilość kolumn inseratowych, prosimy uprzejmie o wcześniejsze nadsyłanie ogłoszeń.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Łucji i Otylji panien i Eugenjusza męczennika; we środę Suchy dzień. Izydora męczennika i Spirydjona biskupa.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 32, zachód przypada o godz. 3 minut 36, długość dnia godzin 8 minut 4.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Sprzeniewierzenie na poczcie. Nasz korespondent tarnowski pisze: Jan Marjan Orell, były ekspedytor pocztowy na kilkunastu pocztach, zasiadł na ławie oskarżonych przed tutejszą ławą przysięgłych, pod zarzutem sprzeniewierzenia kwoty 322 kor. 22 hal., pobranej za rzekomo wypłacony przekaz. W r. 1900, gdy Orell dopiero trzy dni urzędował w Pilźnie, nadszedł pod adresem włościanki Marji Wadasowej przekaz z La Salle w Ameryce. Przekazu tego z kwotą 322 kor. 36 h. Wadasowa nie otrzymała, a dowiedziawszy się z listu o jego wysyłce, zareklamowała na poczcie. Dochodzenia wykazały, że recepis, pieczęć gminną i podpis Wadasowej z Jaworza górnego ktoś sfałszował i pieniądze pobrał. Było to w marcu r. 1900. — W ciągu kilku dni w początkach marca urzędowało w Pilźnie aż trzech ekspedytorów. Prokuratorja więc kolejno zwracała swe oskarżenia przeciw nim, aż ostatecznie zwróciła swe oskarżenia przeciw Orellowi. Orell miał na wszystkich pocztach, gdzie był, jakieś nieczyste sprawy. We Lwowie na Podzamczu brakło mu 1400 kor., gdzieindziej pozostały po nim skrobania i nie wciągania przekazów, za co zwykle odpowiadali kieszenią pocztmistrzowie. Nadto oskarżyła go prokuratorja o kradzież kwoty 4200 marek, popełnionej na okręcie „Kaiser Wilhelm II“ na szkodę pasażera Pullacka, któremu przedstawił się jako „doktor praw“ itd. Orell po manipulacji w Pilźnie, zrezygnował z posady i pojechał do Ameryki, gdzie był początkowo ajentem, a potem nawet właścicielem biura ajencyjnego. Policja lwowska

Ku czci Najświętszej Panny

KAZANIE

powiedziane na 50-letnią rocznicę ogłoszenia dogmatu

NIEPOKALANEGO POCZĘCIA

w Katedrze na Wawelu

przez

ks. Władysława Chotkowskiego.

„Położę nieprzyjaźń między tobą i między niewiastą, nasieniem twem a nasieniem jej: ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę jej“. I. Mojż. 3, 15.

Tak brzmi pierwsza nasza ewangelja, protoewangelja świata całego; pierwsza dobra nowina, pierwszy promień nadziei, rozjaśniający zaranie dziejów ludzkości, wśród pomroki smutku, strachu i lęku, jaka pokryła je z chwilą, gdy wywołali na siebie karę Bożą. Bóg, karzący nieposłuszeństwo pierwszych ludzi, wypędzający ich z raju szczęścia i rozkoszy na pracę, mozół, trud, nędzę, niedostatek i walkę o byt, o utrzymanie życia, jako sprawiedliwy sędzia i pan obrażony, pokazuje się równocześnie jako ojciec miłosierny swoim dzieciom i obiecuje im przyszłe zbawienie, wyzwolenie z pod władzy szatana, skruszenie pęt i więzów jego niewoli, w którą potrafił zdradziecko usidlić człowieka za pomocą niewiasty. Zapowiada w miłosierdziu swojem nieprzebranem zwycięstwo nad szatanem, klęskę jego i przegraną, którą poniesie od niewiasty, bo chociaż podstępnie przez nią zwycięży, to jednak kiedyś ona zetrze głowę jego, a on: „c z o ł g a ć s i ę i z i e m i ę j e ś ć b ę d z i e p o w s z y s t k i e d n i ż y w o t a s w e g o“ [1]) a „c z y h a ć b ę d z i e n a p i ę t ę j e j“.

Proroctwo to samego Boga przepowiada więc nieprzyjaźń nieubłaganą, wojnę bez zawieszenia broni, walkę nieustającą zwycięskiej niewiasty, nad wijącym się we wściekłej nienawiści duchem złym i czyhającym bezustannie na to, żeby żądłem zemsty ukąsić piętę, która głowę jego depce. — Warunki tej walki zdają się być nierówne, bo słaba niewiasta ma sprawę z potężnym duchem ciemności i całą falangą jego sług, również podstępnych jak on, przebiegłych a chytrych duchów.

On zowie się „L u c i f e r“ czyli światłonośny i zawsze umie sobie nadawać pozory takie, jakby walczył przeciwko ciemności, a niósł wysoko pochodnię rozumu, kaganiec oświaty i hasła postępu. On gra na ludzkiej duszy jak mistrz biegły i wprawny, podniecając zmysły człowieka potrójną żądzą: pożądliwości oczu, pożądliwości ciała i pychy żywota. On kłamca jest i mówi o sobie: „będę kłamliwym duchem w uściech wszystkich“ [1]), rodzi też: „kłamliwe nasienie“ [2]).

Sam od wieków odrzuciwszy jarzmo Boże, powiedział: *non serviam* „nie będę służył“ [3]) — jako pierwszych rodziców naszych uwiódł do nieposłuszeństwa obietnicą, że będą „jako bogowie“ [4]) wolni, tak zawsze ludziom obiecuje wolność, a daje w rzeczywistości sromotną niewolę. Obiecuje skarby i rozkosze, władzę i chwałę, „jeśli się pokłoni przed nim“ [5]), ale on sam biedny jest i nic dać nie może, krom duchowej nędzy i haniebnego poniżenia godności ludzkiej. Obiecuje świadomość dobrego i złego, poznanie wyższe i rozum doskonalszy, jak obiecywał pierwszym rodzicom naszym w raju, a daje stokroć gorsze zaślepienie i obłęd, zwątpienie i rozpacz. Obiecuje życie, a daje śmierć.

Naprzeciw niego „Służebnica Pańska“, bo tak się nazwała Marja. Pokora ją znamionuje i gotowość służenia Bogu, spełniania jego woli. Uboga i skromna, cicha i niewinna, a nadewszystko cnotliwa i czysta dziewica. W tem jednak pierwszy jej tryumf i największe zwycięstwo, że wzięła przywilej i łaskę osobną, mocą której na duszy jej nie zaciężył nigdy grzech, a przeto nigdy nie była poddaną władzy szatana. Albowiem tajemnica wcielenia Bóstwa, mogła się dokonać tylko w łonie przeczystem i nieskalanem. Tam nie mógł nigdy panować szatan, gdzie miał Bóg mieszkać.

Jako więc Ewa, „matka żyjących“, poczęła się bez grzechu i niepokalana wyszła z rąk Stwórcy, tak i nowa „matka żyjących“ musiała jej być równa, a niższą być nie mogła. Tamta nie straciła wprawdzie przez grzech godności macierzyństwa, ale macierzyństwo jej stało się nieszczęsnem, a potomstwo nieszczęśliwem. Natomiast Marji macierzyństwo miało być błogosławione, bo stała się matką żyjących w łasce, rodzicielką „ludu doskonałego“, który ewangelista zowie *plebs perfecta* [1]).

Lat mija właśnie pięćdziesiąt, od kiedy papież Papież IX, ogłosił światu katolickiemu dogmatyczną definicję tej odwiecznej wiary w Niepokalane Poczęcie Najśw. Panienki. Ze wszystkich ambon całego świata katolickiego, czytano tego dnia bullę tegoż papieża *Ineffabilis*, przetłómaczoną na wszystkie języki, którymi mówią ludy chrześcijańskie. Byłem wtedy chłopcem w gimnazjum, kiedy katecheta odczytawszy bullę, dodał te słowa: możemy sobie powinszować, żeśmy dożyli dnia, tak radosnego“. I my sobie dzisiaj możemy powinszować, żeśmy dożyli tego półwiekowego Jubileuszu, a ja prawdziwie szczęśliwym się czuję i dziękuję Bogu, że mi pozwolił dożyć tej radosnej dla całego świata chwili, i że mi dane było głosić chwałę Marji.

Pół wieku jest niczem wobec wieczności, ale właśnie to ostatnie półwiecze znamionuje, tak zacięta nienawiść i zawzięta walka złego ducha, iakby spotęgowana złość nim miotała od chwili, gdy wiara całego chrześcijaństwa Niepokalane Poczęcie, jako obowiązujący w sumieniu artykuł waszego wyznania, została ogłoszona. Rzekłbyś, bramy piekielne zebrały wszystkie moce, aby zwalić Kościół Chrystusowy i Stolicę Piotrową, za to, że najwyższa cześć oddana została Najśw. Panience. (C. d. n.)

[1]) I. Mojż. 3. 14.

[1]) II. Parlipom 18, 21. [2]) Izaj. 57. 4. [3]) Jerem. 2. 20. [4]) I Mojż. 3, 5.) Luc. 4, 7.

[1]) Luc. 1, 17.

wydała o nim najgorszą opinję, przedstawiając go jako hulakę i karciarza. Przeciw Orellewi świadczy też i to, że chociaż tylko trzy dni był w Pilźnie i nie wziął ani centa pensji, sprawił na odjezdnem ucztę, pokrył braki w markach na 119 kor. i jeszcze miał pieniądze. Matka oskarżonego zeznała pod przysięgą, że gdy odjeżdżał do Pilzna dała mu 200 kor. Natomiast rzeczoznawcy pisma orzekli, że pismo na recepisie i pismo Orella, to jedna ręka.

Przysięgli zaprzeczyli obydwa pytania główne, dotyczące zbrodni sprzeniewierzenia i nadużycia władzy urzędniczej, zażądali następnie nowego pytania ewentualnego, czy Marja Wadasowa poniosła stąd szkodę (oczywiście, że nie, bo pocztmistrz Eminowicz zapłacił tę kwotę) — zaprzeczyli i to pytanie, a potwierdzili tylko pytanie dotyczące kradzieży na stacku. Trybunał zaś skazał Orella na trzynaście miesięcy ciężkiego więzienia, wliczając mu rok, jaki już za tę kradzież odsiedział we więzieniu pruskiem. *(i).*

Zakopane 11 grudnia 1904. (Zagadkowa kradzież. — Rzekoma zguba.) Jak donosiliśmy w swoim czasie, aresztowano tu Michała Bielca, służącego w pensjonacie „Obrochtówka" pod zarzutem kradzieży pieniędzy i klejnotów, popełnionej na szkodę p. Kozłowskiej, żony lekarza z Warszawy. Kuferek i torebki, w których znajdowały się pieniądze i klejnoty znaleziono w lesie, próżne — ale pomimo kilkakrotnej rewizji mieszkania i osoby Bielca, nie znaleziono ani pieniędzy, ani żadnego z skradzionych przedmiotów. Bielec odpowiadał za tę kradzież przed trybunałem sądu przysięgłych w dniach 1 i 6 b. m. w Nowym Sączu.

Poszkodowana p. Kozłowska pomimo wezwania nie przybyła ani do pierwszej ani do drugiej rozprawy, gdyż wedle doniesienia konsulatu austrjackiego w Warszawie jest chora. Trybunał nie uwzględnił życzenia prokuratora, by jeszcze i tę rozprawę odroczyć, a polecić konsulatowi austr. w Warszawie przesłuchanie p. Kozłowskiej pod przysięgą i wobec jednogłośnego werdyktu ławy przysięgłych uwolnił Bielca od oskarżenia. Wobec zażalenia nieważności, jakie wniósł prokurator, zatrzymano Bielca w więzieniu śledczem, w którem przebywa już od sierpnia b. r.

* Różne wersje krążyły w Zakopanem z powodu wiadomej czytelnikom zguby hr. J. S. z Królestwa Polskiego. Hr. J. S. zgłosił w biurze policyjnem, iż na wycieczce zgubił pugilares z kilkoma tysiącami koron i wyznaczył dla znalazcy nagrodę. Wskutek przypadku wyszło na jaw, że nie była to zguba, lecz kradzież popełniona przez lokaja. Złodziej zmieniał w restauracji p. Płonki banknot 1000 koronowy i to zwróciło przeciw niemu podejrzenie. Przy rewizji znaleziono u niego 2000 kor., a 1200 koron wydał już na kosztowności, sprowadzone z Wiednia dla narzeczonej. Winnego uwięziono w Nowym Targu.

Chleb dla swoich. W miasteczku Zakliczynie nad Dunajcem, gdzie jest sporo inteligencji (sąd powiatowy, urząd podatkowy, apteka, poczta i t. d.), daje się odczuwać brak dobrej krawcowej do szycia sukien damskich. Panie tak miejscowe, jak i z okolicznych dworów zmuszone są szukać krawcowej aż w Krakowie lub Tarnowie, co jest i niedogodnem i kosztownem, to też krawcowa, któraby zechciała na stałe osiąść w Zakliczynie, miałaby z pewnością dobre utrzymanie i stały zarobek.

Poczta w Zakopanem. Dnia 15 grudnia 1904 wejdzie ponownie w życie dwurazowa dziennie (w niedzielę jednorazowa) służba listonosza wiejskiego przy urzędzie pocztowym Zakopane I. dla sanatorjum w Kościelisku przy równoczesnem zniesieniu istniejącej tamże składnicy pocztowej.

KRAKÓW 13 grudnia.

Telefon popsuty! Taką odpowiedź otrzymujemy teraz ze stacji centralnej przy bardzo wielu połączeniach. Pierwsze śniegi i mrozy wprowadziły istny zamęt do całej sieci telefonicznej. Niektóre druty zostały przerwane, inne ulegają ciągłym zetknięciom, a w słuchawkach odzywają się tylko tajemnicze szmery i szepty...

Winna temu niewątpliwie przykra pogoda dni ostatnich, ale i urządzenie techniczne nie należy do najdoskonalszych; trudno bowiem przypuścić, aby każdy opad śnieżny sprowadzał taką telefoniczną rewolucję.

Mamy też nadzieję, że zarząd zawsze dbały o swoich abonentów, śpiesznie nam przywróci możność „dalekich rozmów".

Wieczór „Machabeuszów" w teatrze miejskim. Teatralny afisz doniósł w zwykłej formie, że w teatrze miejskim odbędzie się, staraniem żydowsko-sjonistycznego Stowarzyszenia *Przedświt*, wieczór, poświęcony pamięci Machabeuszów. Wiemy, że Machabeusze są żydowskimi bohaterami, którzy się dobrze [illegible] żyli około swego narodu; nie dziwimy się wcale, że żydzi czczą ich pamięć, podkreślając w ten sposób swoją narodową odrębność, co jest zresztą etyczniejsze, niż asymilacyjna obłuda — w żadnym jednak razie teatr miejski nie powinien być areną tej zupełnie nam obcej manifestacji. Ani Machabeusze, ani ich potomkowie, nie mają nic wspólnego z polskiem społeczeństwem — a żydzi, o ile występują na widownię publiczną, jednoczą wszędzie swoje wysiłki w duchu dla nas jak najbardziej nieprzyjaznym. — Pod zaborami: pruskim i rosyjskim, stoją jawnie w obozie naszych najzaciętszych przeciwników — w Galicji niszczą nas ekonomicznie, a do życia politycznego wprowadzają ferment groźnej deprawacji...

Oddawanie żydom teatru miejskiego, poświęconego polskiej narodowej sztuce, w sposób tak ostentacyjny, musi zatem ranić uczucia ogromnej większości mieszkańców naszego miasta, a prócz tego wytwarza precedens bardzo niebezpieczny, który w przyszłości niejednokrotnie może się natrętnie przypomnieć...

Z wielu też stron doszły nas głosy protestu i niezadowolenia.

Willy Burmester, najznakomitszy obecnie skrzypek, wystąpi w koncercie, który urządza Towarzystwo muzyczne w piątek dnia 16 b. m. w sali „Sokoła". Burmester jest ulubieńcem naszej publiczności, to też zapowiedź jego koncertu przyjęto z prawdziwą radością. Znakomity artysta wykona szereg interesujących nowości przy akompanjamencie pianisty Mayer Mahra, który z nim razem przybywa. Bilety na koncert nabywać i zamawiać można w kancelarji Tow. codziennie w godzinach od 12 do 1 w południe i od 5 do 6 wieczorem.

W Kole artystyczno-literackiem we środę dnia 14-go b. m. odczyta pan Władysław Reymont swój najnowszy utwór. Następnie wspólna wieczerza. Początek punktualnie o 7-mej.

Opłatek w krakowskim „Sokole" odbędzie się w piątek 23 b. m. wieczór. Lista otwarta u kursora Towarzystwa i w handlu Zajączka i Lankosza (linja A-B).

Uniwersytet ludowy. W niedzielę odbył się w sali muzeum techniczno-przemysłowego zjazd delegatów, istniejących w kraju oddziałów Uniwersytetu ludowego. Po odczytaniu sprawozdania z działalności Uniwersytetu za czas od czerwca 1903 do października b. r., wybrano komisję statutową, oraz komisję sprawdzającą i sąd rozjemczy. Na przewodniczącego wybrano dra Bujwida, do zarządu zaś weszli dr E. Bobrowski, Kazimiera Bujwidowa, Wilhelm Feldmann i Marjusz Zaruski. Komisję sprawdzającą składają: dr Gertler, dr Daszyńska-Golińska, Łukasiewicz; sąd rozjemczy: Hausner, Kachnikiewicz, Konopacka, Liljenowa i dr Salomea Perlmutter. Uchwalono dalej małe zmiany w statucie. Jako siedzibę Towarzystwa obrano Kraków. Nakoniec postanowiono zakładać domy ludowe, w pierwszym rzędzie w Krakowie i Lwowie, jak również otworzyć bibljotekę centralną. Dalej podjęte myśl założenia Uniwersytetu chłopskiego, oraz wybrano komisję, mającą się starać o fundusz na utworzenie perjodycznego organu Towarzystwa. Na tem zakończono obrady; — jako miejsce następnego zjazdu obrano Lwów.

Poranek muzyczny. Pani Grodzicka zgromadziła onegdaj całą swoją szkołę fortepianu, przeszło 40 uczennic i uczniów na popis. Z najmłodszych wyróżnili się Massar-Pagacz Niedzielska, Nowak-Ursel i inne. W kursie wyższym, szczególne uzdolnienie wykazały: Tschapkówna, Merdingerówna, a nadewszystko Wanda Kiczmanówna, która mimo dziecięcego jeszcze wieku posiada już znaczną technikę muzyczną.

Popis ten w najbliższą niedzielę ma być powtórzony wobec rodziców i osób zaproszonych.

Z Tow. ogrodniczego. We środę 7-go grudnia odbyło się miesięczne zebranie członków, na którem po odczytaniu protokółu nastąpił odczyt podskarbiego p. Müldnera p. t.: „Ze stolicy zapachów kwiatowych".

Inspektor ogrodu botanicznego, p. G. Pol, przedstawił wspaniały okaz wyhodowanej przez siebie z niemałym trudem i starannością z nasienia palmy kokosowej (*cocos nucifera*) dosięgającej blisko 2 metrów wysokości. Było to zadanie niełatwe do rozwiązania, a p. Pol poświęcił mu kilka lat pracy, nieosiągnąwszy celu — wreszcie w r. z. otrzymał z ogrodu Victoria w Kamerunie 2 nasiona, które zasadził; po 5 miesiącach mozolnej a nieustannej pracy zakiełkowało jedno z nich, a po dalszych 11 miesiącach wyrosło na wspaniałą palmę. O ile wiadomo, jest to pierwszy w Polsce, wyhodowany z nasienia, okaz palmy kokosowej. Prof. Harlender, zwracając uwagę na wchodzące w użycie nasowy sztuczne, jako pokarm dla roślin pokojowych i ogrodniczych, poddał surowej krytyce niezwykle wysokie ceny przy cząstkowej sprzedaży, piętnując takie postępowanie jako prosty wyzysk. Również zakomunikował prof. Harlender ciekawe spostrzeżenia, uczynione w lecie b. r. nad pracą pszczół i wynikiem zbioru znakomitej jakości miodu w zachodniej Galicji. W dyskusji nad tymi obioma przedmiotami zabierali głos pp.: Brzeziński, Klua, Pol i prof. Janczewski. P. Jakimionek z dowodami w ręku wystąpił przeciw wygórowanym cenom niektórych kwiatów, sprzedawanych przez tutejsze handle kwiatowe, szczególnie na niektóre okazje, jak n. p. Boże Narodzenie, karnawał, Wielkanoc; ze względu [illegible] tanieść sprowadzanych z zagranicy kwiatów, [illegible] powinny być daleko przystępniejsze, niż obecnie. [illegible] rozlosowaniu kwiatów zostało posiedzenie zakończon[e].

Wypadek w teatrze ludowym. W czasie ni[e]dzielnego wieczornego przedstawienia w teatrze ludowym, artysta p. Edward Cz., dostał na scenie sil[]nego krwotoku płucnego. Chorego odesłano do domu dokąd wezwano natychmiast lekarza, rolę zaś jego objął p. Zwidlicz.

Licytacja zastawów niewykupionych w oznaczonym terminie w zakładzie zastawniczym Angelusa, rozpoczęła się wczoraj pod kierownictwem delegowanego komisarza Magistratu. Publiczność stawiła się nader licznie. Na początku odbywa się licytacja garderoby, a następnie przyjdzie kolej na kosztowności.

Małżeńskie nieporozumienie. Na stację ratunkową przyprowadzono w nocy z niedzieli na poniedziałek Piotra Szynala, 37-letniego ślusarza tramwajowego, z licznemi ranami na twarzy, z których jedna na skroni długości około 7 cm., druga zaś na nosie, są dość poważne. Rany te otrzymał Szynal z ręki żony, która zoperowała go talerzem. Po opatrzeniu, polecono ofierze nieporozumienia małżeńskiego udać się na klinikę chirurgiczną.

Śmiała kradzież. W handlu A. Hawełki skradziono w poniedziałek wieczorem inżynierowi p. E. G. futro elkinowe z kołnierzem bobrowym, wartości przeszło 600 koron. Służba widziała jakiegoś nieznajomego, ubierającego owo futro i podała dokładny rysopis jego tutejszej policji, jest więc nadzieja, że sprawca zostanie wkrótce przytrzymany.

Zaginiony. Dziewięcioletni syn właściciela fryzjerni przy ul. Karmelickiej l. 14, Eugenjusz Pietroń, wyszedłszy w poniedziałek rano do szkoły, dotychczas nie powrócił.

Złodziej piwniczny. Józef Lizak przychwycony został w poniedziałek wieczorem w chwili, gdy z piwnicy domu przy ul. Berka Joselowicza l. 17, starał się ukraść większą ilość wina. Lizak oddany w ręce policji, odpowiadać będzie również za niedozwolony powrót do Krakowa, skąd jako nałogowy złodziej został wydalony.

Właściciel kamienicy żebrakiem. Od szeregu lat, krąży po naszem mieście żyd-staruszek, żebrząc natrętnie po domach. Jestto niejaki Hersch Moszkowitz, właściciel piętrowej kamienicy w Podgórzu; dodać należy, że kamienica ta wartości około 60 tysięcy koron, nie jest obciążona żadnym długiem. Moszkowitz, w czasie rozpraw przed sądem, gdzie niemal co tydzień staje oskarżony o włóczęgostwo i żebraninę, prosi by go wypuszczono, gdyż gdyby nie żebrał, nie mógłby płacić podatku.

Korzystna zamiana. W niedzielę wieczorem na ul. Karmelickiej, zaczepił jakiś nieznajomy szeregowca 100 p. p. Sławiaczka, proponując mu, by kupił od niego złoty pierścionek. Celem lepszego porozumienia się udali się obaj do sieni jednego z domów, gdzie zjawił się drugi nieznajomy, również z podobną prepozycją, dodając, że pierścionki te skradli jakiemuś panu, więc mogą je bardzo tanio sprzedać. Żołnież tłómaczył się, że na razie nie posiada pieniędzy; wówczas nieznajomi zaproponowali mu zamianę obu złotych pierścionków na jego srebrny zegarek. Ugoda przyszła wreszcie do skutku — Jakież było jednak rozczarowanie Sławiaczka, gdy dowiedział się, że oba pierścionki są bezwartościowe. Na szczęście, poszkodowany spostrzegł w poniedziałek popołudniu obu oszukańców na ul. Stradom i jednego z nich oddał w ręce policji, drugi zdołał uciec.

Składki. Dla Wicherkowej: N. N. 40 hal., Gibas 1 kor., O. 1 kor. 45 hal., N. N. 2 kor., N. N. 1 kor., S. A. C. 2 kor.

Dla staruszki: O. 1 kor. 45 hal., Supiński 1 kor. N. N. 1 kor.

Na Jasną Górę: B. B. z prośbą z zdrowie 2 kor.

Dla ciemnego kelnera: Z. S. 60 hal.

Dla nieszczęśliwej rodziny K. B. 1 kor., N. N. 2 kor.

Dla Zarzyckiej: N. N. 1 kor.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Ostatnie trzy występy gościnne K. Kamińskiego.

We wtorek 13 grudnia: „Bogaty wujaszek", kom. w 4 akt. C. Karlweisa.

We środę 14 grudnia: „Pan dyrektor", kom. w 3 akt. Bissona i Carré.

We czwartek 15 grudnia: „Walka motyli", kom. w 4 akt. H. Sudermanna.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o godzinie 7-mej, w niedziele o godzinie 6-tej wieczorem).

We wtorek 13 grudnia: Dr Lucjan Rydel: „Wędrówki

Don Juana“ (w literaturze powszechnej) (Collegium novum, II. p., sala nr. 62).

We środę 14 grudnia: Prof. Uniw. Dr Michał Rostworowski: „O konstytucji austrjackiej“ (w auli Szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

W piątek 16 grudnia: Prof. Dr Antoni Maśanowski: „O „Kordjanie“ Słowackiego“ (w auli Szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

W sobotę 17 grudnia: Prof. Uniw. Dr Włodzimierz Czerkawski: „Działalność administracyjna państwa“ wykł. I. (Collegium novum, II. p., sala nr 62).

W niedzielę 18 grudnia: Prof. Uniw. Dr Wiktor Czermak: „Pogląd na dzieje Polski porozbiorowe“ (w auli Szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

Kronika artystyczno-literacka.

* **Jednodniówka wiedeńska.** Komitet polskich Towarzystw w Wiedniu urządzając obchód z powodu odsłonięcia pamiątkowej tablicy i odnowienia kaplicy króla Jana III na Kahlenbergu pod Wiedniem, wydał równocześnie pamiątkowe ilustrowane pismo, z którego czysty dochód przeznaczono na pokrycie dość znacznych kosztów.

Jednodniówka ozdobiona winietą tytułową W. Kossaka, zawiera portret króla Jana Sobieskiego i królowej Marysieńki, ponadto widok kościoła na Kahlenbergu i widoki fragmentów kaplicy polskiej. W części literackiej: „Ojcze nasz“, wiersz B. Kopystyńskiego, „Wstępne słowo“, G. Smólskiego, o znaczeniu i genezie kaplicy polskiej; prof. Kallenbach streszcza i cytuje kalendarz króla Jana z roku 1683 (z podobiznami własnoręcznych zapisków króla).

Dalej idą wiersz K. Uszyńskiego „Od kaplicy Kahlenbergu ku zachodowi patrząc“, „Zamach na życie króla Jana i Marji Kazimiery“ przez J. L., wiadomość o stowarzyszeniach polskich w Wiedniu, „Memento“ (Kahlenberg-Montmorency) Zygmunta Hofmokla, wiersze, aforyzmy itd. Na końcu dołączone są nuty marsza granego Sobieskiemu, gdy wracał z pod Wiednia.

Cena książki 1 kor., trzech kartek z widokami 24 hal. Zamawiać można u prezesa komitetu dra Wł. Harajewicza w Wiedniu III. Beatrixgasse 14.

* **W operze paryskiej** wystawiono w niedzielę Wagnera „Tristana i Isoldę“. Dzieło przyjęto z entuzjazmem.

* **Paryska akademja sztuk pięknych** zamianowała swoim członkiem-korespondentem malarza Ludwika Knausa w miejsce zmarłego profesora Lenbacha.

* **Encyklopedja Macierzy Polskiej.** Pierwsze wydanie tego dzieła ukazało się w roku 1898 w nakładzie 5000 egzemplarzy i w ciągu dwóch lat wyczerpało się zupełnie. Pomimo licznych zgłoszeń nie mogła Macierz Polska dla braku funduszów przystąpić do opracowania nowego wydania. Zamiar ten można było dopiero w roku bieżącym urzeczywistnić i właśnie przed tygodniem ukończono druk I zeszytu obejmującego 16 arkuszy (256 str.). Zeszyty których będzie 8, będą się ukazywały w odstępach trzymiesięcznych. W porównaniu z pierwszem wydaniem, jest to nowe wydanie znacznie rozszerzone (dodane artykuły oznaczone gwiazdką), a nadto przybyły ilustracje, których będzie około 60 w każdym zeszycie. Zeszyt o 16 arkuszach druku, w ładnej okładce, kosztuje jedną koronę. Encyklopedję mają wszystkie księgarnie na składzie.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Zniszczenie eskadry portarturskiej.

Tokio 12 grudnia. (Reuter) Ostrzeliwanie eskadry rosyjskiej trwa dalej. Rosyjski pancernik „Sebastopol“ chciał wyjechać z portu, zawrócił jednak z drogi. Burza na morzu przeszkadza operacjom torpedowców. Przypuszczają, że **wszystkie okręty rosyjskie są uszkodzone**, a tylko jeden okręt „Sebastopol“ zdołał się ocalić.

Londyn 12 grudnia. *Daily Mail* donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Według nieurzędowego doniesienia, w nocy na 9-tego przy wjeździe do Portu Artura japońskie torpedowce zaatakowały pancernik „Sebastopol“. Rezultat ataku nieznany. Kilka kanonierek jest uszkodzonych.

„Sajen“.

Tokio 12 grudnia. Jamaza donosi, że krążownik „Sajen“, uderzył o minę mechaniczną, kiedy, współdziałając z armją oblegającą, baczył, aby nie przerywano blokady. Na miejsce katastrofy pośpieszył krążownik „Akaszi“, ale krążownik „Sajen“ już wówczas pogrążył się w wodzie. 16 oficerów i 175 majtków uratowano. Kapitan Tadzima i 38 majtków utonęło.

Londyn 12 grudnia. Poselstwo japońskie potwierdza doniesienia o zatonięciu „Sajena“.

W Mandżurji.

Londyn 12 grudnia. *Daily Telegraph* donosi, że Rosjanie w ostatnich dniach po silnych walkach cofnąć się musieli na południowy brzeg Hunho. Koło Mukdenu panuje wielkie zamieszanie.

Natomiast Biuro Reutera zapewnia, że w Mukdenie sytuacja jest niezmieniona i że armja rosyjska koło Mukdenu liczy **400.000** głów. Japończycy zakupują wielbłądy.

Depesze nocne.

Zniszczenie eskadry rosyjskiej.

Tokio 13 grudnia. Oficjalne sprawozdanie komendanta armji oblęgającej Port Artura donosi: Cztery rosyjskie pancerniki, dwa krążowniki, jedna kanonierka i jeden okręt minowy są zupełnie niezdolne do walki. Dalsze ostrzeliwanie okrętów jest zbytecznem. Obecnie strzelamy na miasto, wyrządzając w niem znaczne szkody.

Londyn 13 grudnia. (Tel. wł.) Komendant eskadry portarturskiej miał otrzymać rozkaz wysadzenia reszty okrętów rosyjskich w powietrze.

Port Artura.

Londyn 13 grudnia. Według nadeszłej do tutejszej japońskiej ambasady depeszy, wczorajszem ostrzeliwaniem Portu Artura znacznie uszkodzono stację telegrafu bez drutu pod Złotą Górą i podpalono arsenał.

Berlin 13 grudnia. (Tel. wł.) *Lok. Anz.* otrzymał z Mukdenu wiadomość, jakoby łańcuch fortów wewnętrznych Portu Artura był jeszcze nienaruszony (?). Zdobycie wzgórza „203 metrów“ przez Japończyków, ma wprawdzie bardzo poważne znaczenie, jednakże nie w tym stopniu, jak to głoszą pisma zagraniczne; wzgórze to bowiem pozostaje pod wpływem ognia działowego z sąsiednich fortów i dopiero po ich zdobyciu mogą Japończycy istotnie zapanować nad miastem i przystanią.

O kapitulacji, w ścisłem znaczeniu słowa, nigdy nie może być mowy; każdy bowiem z fortów stanowi dla siebie odrębną całość i każdy z osobna będzie się bronił, przeciągając w ten sposób oblężenie aż do wiosny (?), gdy Kuropatkin wyruszy z Mandżurji na odsiecz (?).

W Mandżurji.

Petersburg 13 grudnia. Depesza jenerała-porucznika Sacharowa z poniedziałku donosi: Temperatura wynosi obecnie w nocy 20°, zaś w dzień 17° poniżej zera. Stan zdrowia wojsk wyborny. O starciach między obu armjami nie nadeszła żadna wiadomość.

Kolonizacja japońska.

Berlin 13 grudnia. (Tel. wł.) Z Mukdenu donoszą, że rząd japoński zamierza osiedlić w Mandżurji południowej 7 miljonów Japończyków, celem ściślejszego i szybszego połączenia Mandżurji z Japonją.

Eskadra bałtycka.

Kapsztad 13 grudnia. (Reuter.) Rosyjski okręt szpitalny „Oreł“, jadący do Portu Artura, przybył tu i przyjmuje zapasy na pokład. Dzisiaj przejechały tędy dwa wielkie okręty, należące prawdopodobnie do eskadry bałtyckiej.

Japonja a Niemcy i Francja.

Frankfurt 13 grudnia. (Tel. wł.) *Frankfurter Ztg.* dowiaduje się ze specjalnego źródła dyplomatycznego, że rząd Japonji jest bardzo rozgoryczony postępowaniem Niemiec i Francji, które ustawicznie łamią neutralność, dopomagając flocie bałtyckiej. Rząd japoński przygląda się temu na razie spokojnie, jest przecież zdecydowany wystąpić czynnie, gdyby owa pomoc przybrała wyraźniejsze formy.

Faktem bowiem jest, że obecnie po zniszczeniu eskadry portarturskiej, flota bałtycka po przybyciu na wody wschodnie nie może myśleć o podjęciu zaraz bitwy, lecz ze względu na konieczność pewnych reperacyj skołatanych długą drogą okrętów, musi się schronić w jednym z portów neutralnych niemieckich lub francuskich. Jeżeli zaś wtedy Niemcy lub Francja pozwolą na to, t. j. jeśli wyraźnie naruszą prawa neutralności, Japonja wyśle admirała Togo, który i w tych neutralnych portach zaopiekuje się odpowiednio flotą bałtycką. Czy to będzie pożądanem dla Niemiec lub Francji, niech sobie te państwa same odpowiedzą.

Kapitan Cladeaux.

Petersburg 13 grudnia. (Tel. wł.) Utrzymuje się tu pogłoska, że kapitan Cladeaux, ukarany przez jenerała-admirała w drodze dyscyplinarnej za krytykę administracji w szeregu artykułów ogłoszonych w *Now. Wrem.*, pisał te artykuły z inicjatywy i pod dyktandem kontradmirała floty czarnomorskiej, w. ks. Aleksandra Michałowicza.

Petersburg 13 grudnia. Kapitan Cladeaux odpiera w artykule ogłoszonym w pewnym dzienniku zarzuty podniesione przeciw niemu, jakoby dopuścił się przekręcania faktów i nazywa te zarzuty umyślnem kłamstwem. Zarzuty podniesione przeciw niemu obrażają jego honor osobisty i wojskowy. Takie oskarżenie podnosi się tylko przed sądem, dlatego też kapitan Cladeaux prosi, aby go postawiono przed sąd.

Londyn 12 grudnia. *Standard* donosi: Rząd argentyński zaprzecza wiadomościom o sprzedaży okrętów.

Reformy w Rosji.

Petersburg 13 grudnia. (Tel. wł.). Jak tutaj głoszą, Murawiew ustąpi wkrótce, a następcą jego zostanie Durnowo, proponowany przez ks. Świątopełka-Mirskiego. Gdyby nominacja ta przyszła do skutku, byłaby dowodem zwycięstwa polityki ks. Mirskiego.

Kolonia 13 grudnia. (Tel. wł.). *Köln. Ztg.* donosi, że w Odessie, Saratowie, Kijowie i Niżnym Nowogrodzie odbyły się bankiety polityczne, na których postanowiono popierać rezolucje, uchwalone w Petersburgu i Moskwie.

Petersburg 13 grudnia. (Tel. wł.) Utrzymuje się tutaj pogłoska, że w Odessie po bankiecie politycznym **zaaresztowano wszystkich uczestników bankietu.** — Ile w tej pogłosce jest prawdy, trudno na razie zbadać.

W związku z temi aresztowaniami pozostaje podobno zamach dokonany na odeskiego policmajstra. Mianowicie na przechodzącego ulicą rzucił się nieznany człowiek i uderzył go w głowę jakimś twardym przedmiotem, jak przypuszczają: kamieniem. Policmajster zemdlał; stan jego ma być beznadziejny. Sprawca zamachu zdołał umknąć.

Petersburg 13 grudnia. (Tel. wł.). Z okazji bankietu politycznego w Saratowie policmajster powysyłał zawiadomienia, że wzięcie w nim udziału jest przestępstwem, karanem trzymiesięcznem aresztem oraz 500 rublami. Pomimo tego ogłoszenia, bankiet odbył się.

Petersburg 13 grudnia. (Tel. wł.). Z Charkowa doniesiono, że rektor tamtejszego uniwersytetu zwrócił uwagę studentów na karygodność wydawania i rozszerzania tajnych pism i ostrzegł ich przed zajmowaniem się temi sprawami.

Berlin 13 grudnia. (Tel, wł.). *Berl. Tagb.* donosi z Petersburga, jakoby między carem a ks. Mirskim przyszło do konfliktu z powodu różnic poglądów. Na skutek tego ks. Mirski miał zamiar zgłosić dymisję, nieporozumienie jednakże zostało załagodzone.

TELEGRAMY.

Wypadek kolejowy.

Lwów 13 grudnia. Wczoraj o godz. 5 rano na wyjeżdżający do Podwołoczysk z tut. dworca towarowego pociąg ciężarowy najechała maszyna, służąca do przesuwania wozów. W skutek zderzenia 4 naładowane towarami i węglem wagony uległy zupełnemu zniszczeniu, 12 zaś wozów uszkodzonych; toż samo maszyna. Z personalu nikt nie poniósł obrażeń.

Mianowania.

Wiedeń 13 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał sekretarzowi ministerjalnemu w prezydjum ministrów Józefowi Klimszy tytuł i charakter radcy sekcyjnego.

Cesarz nadał komisarzowi powiatowemu w Borysławiu Stanisławowi Biedermannowi złoty krzyż zasługi z koroną.

Prezydent gabinetu jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował adjunkta dra Włodzimierza Dbałowskiego wicesekretarzem ministerstwa.

Z uniwersytetu wiedeńskiego.

Wiedeń 13 grudnia. W poniedziałek rozpoczęły się na uniwersytecie tutejszym wszystkie wykłady. Nie przyszło do zaburzeń.

Wiedeńska akademja sztuk pięknych.

Wiedeń 13 grudnia. (Tel. wł.) Akademja sztuk

pięknych została **zamknięta** dla studentów z powodu demonstracyj studenckich przeciw nowemu profesorowi Rudolfowi Marchal.

Opozycja na Węgrzech.

Preszburg 12 grudnia. Zjednoczone stronnictwa opozycyjne z hr. Apponyim i Kossuthem na czele, zwołały na wczoraj zgromadzenie, w którem wzięli udział przeważnie robotnicy socjalistyczni. Pierwszy przemawiał Kossuth i oświadczył, że wprawdzie potępia obstrukcję, lecz czasem jest ona potrzebną. Mówca jest za rozszerzeniem prawa wyborczego. W końcu wezwał Kossuth niezawisłych obywateli, aby popierali opozycję. Hr. Apponyi przyłączył się do tych wywodów i oświadczył, że wobec sposobu, w jaki nowy regulamin przyszedł do skutku, należy się ograniczyć na biernym oporze. Następnie w języku niemieckim zwrócił się mówca do mieszkańców Preszburga z apelem, że jeżeli nie będą popierali dążności do samoistnego obszaru cłowego, to okażą się Wiedeńczykami drugiego rzędu, podczas gdy powinni być Węgrami pierwszego rzędu. Mowę Apponyego przerywano często okrzykami. Przywódca budapeszteńskich socjalistów Grossman zabrawszy głos zaznaczył, że socjaliści dobrze sobie zapamiętają, iż przywódcy opozycji oświadczyli się za rozszerzeniem prawa wyborczego. Jeżeliby się kiedyś mieli temu oprzeć, to niechaj się tutaj więcej nie pokazują. Socjalistyczni robotnicy nie istnieją po to, aby dla opozycji wyciągać kasztany z ognia. — Słowa te wywołały wielką wrzawę i upłynęło sporo czasu, zanim Kossuth doszedł do głosu. Oświadczył on, że oddawna występował za powszechnem prawem wyborczem. Przemawiało następnie kilku socjalistów przeciw Apponyemu i Kossuthowi. Jeden z stronników Apponyego chciał przedłożyć rezolucję na korzyść opozycji. Apponyi oświadczył, że nie życzy sobie wcale uchwalenia rezolucji przez zgromadzenie, na którem przezwano przywódców węgierskiej opozycji „podejrzanemi indywiduami“ i t. p. Do tego zapatrywania przyłączył się pos. Kossuth, poczem przewodniczący rozwiązał zgromadzenie wśród ogromnej wrzawy. Socjalistyczni robotnicy śpiewali marsyljankę, zaś opozycjoniści pieśń Kossutha. W sali panował wielki ścisk. Apponyi i Kossuth odjechali o godz. 6 wieczorem.

Budapeszt 13 grudnia. Wczoraj w południe odbyła się w mieszkaniu posła Franciszka Kossutha konferencja komitetu kierującego skoalizowanej opozycji, w której wziął udział także hr. Juljusz Audrassy. Z członków opozycji byli obecni Apponyi, Kossnth, Banffy, Polonyi, Stefan Rakovszky i Szederkenyi. Obrady trwały dwie i pół godziny; o rezultacie ich nic nie wiadomo.

Budapeszt 13 grudnia. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie zjednoczonej opozycji. Uchwalono jednomyślnie wniosek komitetu wykonawczego, iż „wskutek świadomego pogwałcenia przez prezydenta Perczela regulaminu Izby, dziś wybuchną na pewno w Sejmie namiętności, których nie można ani poskromić, ani niemi kierować, a którym komitet zostawia wolny bieg; naturalnie muszą się one trzymać granic ustawowych“.

Komitet zaleca, by członkowie opozycji solidarnie, jeden w obronie drugiego, występowali i dla zewnętrznego także okazania solidarności, zbiorą się członkowie opozycji w lokalach klubowych partji Banffego, poczem zbiorowo udadzą się do Sejmu o godz. 9 rano. Na znak, że sekretarze Izby z posłów opozycji nie chcą urzędować razem z Perczelem, mają się już dziś wstrzymać od tych funkcyj.

Budapeszt 13 grudnia Ponieważ opozycja oświadczyła, że nie przyjmie udziału w tworzeniu biura i wydziałów Izby, stronnictwo liberalne na wczorajszej konferencji desygnowało swoich członków na wszystkie te stanowiska.

Zaburzenia w Petersburgu.

Petersburg 12 grudnia. Ros. aj. tel. ogłasza następujący opis urzędowy wczorajszej demonstracji na Newskim Prospekcie: O g. pierwszej w południe zebrały się na Newskim Prospekcie, między mostem „policyjnym“ a ul. Sadową wielkie tłumy demonstrantów, przeważnie studentów, którzy zjawili się w liczbie kilku tysięcy, śpiewając pieśni i obnosząc sztandary z napisami przeciw rządowi. W ten sposób przeciągali oni ulicami miasta. Konnej i pieszej policji oraz dywizji żandarmerji udało się rozprószyć niebawem tłumy. Sztandary skonfiskowano, a tych, którzy je obnosili, oraz kilka innych osób, stawiających opór policji, aresztowano. Podczas powszechnego zamięszania demonstranci bili policjantów laskami, ci zaś użyli bagnetów, przyczem kilka osób z pośród demonstrantów odniosło lekkie rany. Nie było ani zabitych, ani ciężko rannych. Dzięki energicznemu postępowaniu policji zapanował o g. trzeciej zupełny spokój.

Petersburg 13 grudnia. Studenci usiłowali wczoraj po południu urządzić znowu demonstrację, ale policja temu przeszkodziła.

Petersburg 13 grudnia. Podczas niedzielnych rozruchów aresztowano na razie 171 osób, w tem 120 studentów i 5 studentek. Dziewięć z nich będzie odstawionych do sądu, resztę wypuszczono.

Traktat handlowy z Niemcami.

Berlin 13 grudnia (Tel. wł.) Jak donosi półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg.*, jest nadzieja, że rokowania handlowe Niemiec z Austro-Węgrami wkrótce będą na nowo podjęte. Pismo to przypuszcza, że traktat będzie załatwiony jeszcze przed Nowym Rokiem.

Nowy gabinet serbski.

Belgrad 13 grudnia. Nowy gabinet przedstawił się w poniedziałek skupczynie. Prezydent ministrów Passicz przedstawił program gabinetu. Dep. Ljuba Stojanovicz złoży oświadczenie, że radykali popierać będą rząd obecny.

Choroba Ibsena.

Chrystjanja 13 grudnia. Lekarz pielęgnujący chorego Ibsena ogłasza, że wiadomości, jakoby stan Ibsena był beznadziejny, są nieprawdziwe.

Chińczycy w Afryce południowej.

Johannesburg 13 grudnia. W kopalniach w Witvatersrand napadli robotnicy chińscy na Kafrów, przyczem zginęło 3 Kafrów i 1 Chińczyk, a 8 Kafrów i 25 Chińczyków było poranionych. Porządek już przywrócono.

Wybór uzupełniający do Rady państwa.

Złoczów 12 grudnia (Tel. pryw.). Przy dzisiejszym uzupełniającym wyborze posła do Rady państwa z kurji większych posiadłości w okręgu wyborczym Złoczów-Kamionka-Brody, wybrany został posłem p. Władysław Gniewosz 36 głosami na 39 głosujących.

Jubileusz Marjański w Pradze.

Praga 12 grudnia. Z powodu 50-lecia ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu N. M. P. odbyła się tu wczoraj uroczystość, w której wzięli udział przedstawiciele szlachty, naczelnicy władz, przedstawiciele kleru i około 40 katolickich stowarzyszeń.

Podróż króla portugalskiego.

Calais 12 grudnia. Król portugalski przejechał tędy w sobotę wieczorem w drodze do Paryża.

Paryż 12 grudnia. Król portugalski przybył tu w niedzielę przed południem z Londynu, królowa przybędzie dzisiaj z Turynu.

Smierć Syvetona.

Paryż 12 grudnia. Ministerjalny *Matin* donosi, że śledztwo wykrywa coraz prawdopodobniejsze szczegóły, stwierdzające, że Syveton popełnił samobójstwo (?). Socjalistyczna *Humanité* sądzi, że przyczyną samobójstwa musiał być jakiś dramat rodzinny i pewne względy polityczne, dotyczące stanowiska Syvetona w wydziale „Ligi patrjotycznej“. Na kilka godzin przed śmiercią otrzymał Syveton zawiadomienie, że w procesie jego zajdą bardzo poważne epizody (?).

Paryż 12 grudnia. Ze strony nacjonalistów kandyduje w II okręgu paryskim (do parlamentu) pułkownik Marchand.

Paryż 12 grudnia. Po pogrzebie Syvetona przyszło do nacjonalistycznych demonstracji. W pobliżu cmentarza Montparnasse wznosił tłum okrzyki na cześć przezydenta „Ligi ojczyzny“, Juljusza Lemaitre'a, przyczem wołano „precz z mordercami“. Przyszło do starcia z policją, podczas którego aresztowano 20 młodych ludzi.

Paryż 12 grudnia. Dzienniki ogłaszają deklarację Syvetona, skreśloną na krótko przed śmiercią. Stanowi ona akt oskarżenia przeciw Andrému i przypomina różne epizody z czasów jego rządów.

Zatopienie okrętu z zemsty.

Algier 12 grudnia. Bawiący tu od niejakiego czasu okręt „Carmen“ wczoraj nagle zatonął. Sądzą, że nastąpiło to z powodu uszkodzenia okrętu przez kogoś — z zemsty.

Wiedeń 13 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: — Cesarz sankcjonował ustawę sejmu galicyjskiego, nadającą gminie Czarny Dunajec prawo poboru opłaty od psów.

Petersburg 11 grudnia. *Journal de St. Petersburg* ogłasza urzędowe zawiadomienie ministerstwa spraw zagranicznych, stwierdzające, że dziennik ten otrzymuje od rządu subwencję tylko za ogłaszanie oficjalnych dokumentów w języku francuskim, lecz nie jest organem ministerstwa. Za wszystko tedy, co się pojawia w tym dzienniku, odpowiedzialnym jest jedynie jego redaktor Baszmakow.

Marosz Wassarhely 11 grudnia. Wczoraj po południu odbył się bankiet na cześć Tiszy, na którym ten ponownie przemawiał, oświadczając, że wprawdzie wie, iż obywatele tego miasta należą do innego obozu, jak on, lecz nie wątpi, że hołdują tej tak chlubnej zasadzie, iż przeciwieństwa partyjne nie powinny się zamieniać w nienawiść partyjną, oraz, że wszyscy Węgrzy bez względu na stronnictwa, uważać się powinni za braci. W ciągu bankietu zabrał także głos minister Honwedów Nyiryi i zapewnił, że wszelkie pogłoski o niezgodzie w łonie gabinetu, są nieprawdziwe, a nigdy nie było w łonie gabinetu takiej solidarności, jak obecnie.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 12-go grudnia. — (Giełda pop.). - Godzina 3·— Marki 117·60. Renta majowa 100.05, Węg. renta koronowa 98·20, Akcje austr. zakładu kredyt. 675·—, Akcje węg. 805·—, Akcje Anglobanku 291·25, Akcje Unionbanku 552·50, Akcje Länderbanku 451·—, Akcje koleji państw. 648·50. Lombardy 88·50, Akcje fabryki broni 533·—. Akcje tytoniowe 328·—. Akcje Alpiny 489·25. Losy tureckie 131·71, Ruble 253·75.

Cukier (silny) 34·70—80 — spirytus (silny) 50—50·40. nafta niezmieniona.

Berlin 12-go grudnia. — (Giełda wiecz.). — Austrjackie Akcje kredytowe 900·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

Muzeum narodowe.

W Sukiennicach: zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska przedhistoryczne. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Florjańska 41. Codziennie od godz. 10 do 4.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej

na stacji Kraków

ważny od d. 1 października 1904 roku

według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.

pospieszny o godz. **8·43** r.
osobowy o godz. **6·19** r.
osobowy o godz. **11** rano
błyskawiczny o g. **2·49** pp.
pospieszny o godz. **8·38** w.
osobowy o godz. **9** wiecz.
osobowy o g. **10·55** wiecz.

Do Oświęcimia.

osobowy o godz. **4·30** r.
osobowy o godz. **1·15** pop.
osobowy o godz. **7·55** wiecz.

Do Tarnowa i Stróż.

osobowy o godz. **6·15** w.

Do Wieliczki.

osobowy o godz. **8·30** rano.
osobowy o godz. **1·30** w poł.
osobowy o godz. **7·40** w.
osobowy o godz. **9·00** w.
osobowy o godz. **10·55** w.

Do Nowego Sącza.

osobowy o godz. **9·02** rano
osobowy o godz. **7·55** w.
osobowy o godz. **11·40** w.

Do Wiednia

osobowy o godz. **5·25** rano
osobowy o godz. **7·13** rano
błyskawiczny o g. **2·31** pop.
osobowy o godz. **2** po poł.
pospieszny o godz. **10** w.

Do Warszawy.

osobowy o godz. **5·29** rano
osobowy o godz. **9·20** rano
osobowy o godz. **6·40** w.

Nakładem księgarni katolickiej
...ra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie
...ica św. Jana 6, (Hotel Saski),
wyszła
...eleganckiem wydaniu, w pię...nej oprawie książeczka p. t.

Pieśń
...gwiazdach naszych
przez
...awrzyńca hr. Engelströma.

...Jestto prześliczny poemacik religijno-...tryjotyczny o cudownych obrazach ...jświętszej Panny w Polsce, nadający ...bardzo na podarek, szczególniej w ...roku jubileuszowym.

...Cena egz. 2 kor. Na przesyłkę ...leży dołączyć 35 halerzy.

Niniejszem zwracam się do ...wszystkich Tych, którzy mają jakie...kolwiek pretensye do p. F. B., ażeby ...niechali wszelkich napaści, które są ...bo zupełnie nie uzasadnione albo po...gają na omyłce co do osoby, gdyż ... F. B. jest staruszką 70-letnią i nie ...ogła nikomu nic złego uczynić.
...3704 1 1 **J. K.**

Kasyerka
...z dobrego domu, potrzebna jest **zaraz**. Kaucya wymagana.

Subjekt
cukierniczy, młody, władający również językiem niemieckim, potrzebny jest zaraz do ekspedycyi sklepowej.

Oferty listowne wprost do firmy:

JAN MICHALIK
Cukiernia Lwowska
i FABRYKA CZEKOLADY
ul. Floryańska 45. 8702

Poszukuję dzierżawy
...od wiosny r. 1905 folwarku w dobrej glebie i kulturze, blisko stacyi kolei i szosy położonego, — wolałbym w okolicy Przeworska lub Podwołoczysk, przestrzeni od 600 do 1000 mórg. Wygodny dom mieszkalny i dobry stan budowli gospodarskich jakoteż korzystna konfiguracya gruntów. Kontrakt dwu na...letni. — Pośrednictwo wyłączone. Oferty uprzejmie proszę przysyłać do 1 lutego, — Kraków poste restante **„Nr. 869".** 3703 1 12

Pokoik frontowy
widoczny, cichy, dla jednego lub kilku Panów jest zaraz lub od 15 b. m do wynajęcia. Może być z całem utrzymaniem. — Przy ulicy Długiej L. 24, III piętro. 8701 1 3

Kto lubi
bez piegów, delikatną twarz, miękką, elastyczną skórę i różową płeć, niech używa codziennie znanego medycznego

BERGMANNA
MYDŁA LILIOWEGO
(marka ochronna: 2 górnicy)
Bergmann & Co., Dresden u. Tetschen a/L. 1456 7 0

Do nabycia po 80 hal. w Krakowie w aptekach: M. Proń. Z. Marcoin, K. Jahr, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski, Bartmański i Sp., L. Rosenberg; w drogueryach: J. Hanak i Sp., Anast. Fronez, F. Zopoth i Sp., J. Wiszniewski i Sp., J. Klemensiewicz, Arnold Reifer, ul. Grodzka L. 38, J. Reim i Sp., Roman Drobner, St. Rożnowski, M. Kreisler Grodzka 31. — w Bochni: Stanisł. Pawłowski, Jan Michnik, — w Now. Sączu w aptekach: R. Jakubowski, L. Georgeon; w drogueryach: T. Kwieciński, D. Klausner, — w Rzeszowie: w aptece A. Karpiński; J. Kołodziejowski, Paulina Brünner, Lazar Friedenberg Podgórze.

H. Sindel, Jaslenica
wysyła codziennie **świeże masło** w 5 kg. paczkach opłacone po 11 kor. 3675 2 8

Kawa palona
wyborna w smaku, mocna, gruboziarnista
funt 84 ct.
najlepsza gospodarska funt 70 ct.
Wszystkie kawy są codzień świeżo palone.
Szarski i Syn w Krakowie.
3489 9 10

Codzień Nowości
Bluzki angielskie
Jedwabne,
Sukienne,
Flanelowe,
Angielskie.

SKŁAD BIELIZNY
M. Beyer i Spółka
Kraków, Sukiennice.

NA GWIAZDKĘ!
HANDEL DELIKATESÓW ANTONIEGO SIEKACZA
w Krakowie, ulica Szewska L. 2

poleca: Wielki wybór **Cukierków** i **Figurek** czekoladowych na choinkę. Pierniki, Cukry, Herbatniki, Bakalie i Owoce południowe świeże, suszone, Marmolada i Kompoty. 3506 1 5

Na Święta Bożego Narodzenia!
Migdały w łupinkach, Daktyle, Malaga, Orzechy włoskie, tureckie i amerykańskie, Jabłka tyrolskie i węgierskie kompotowe, Gruszki bery cesarskie, Winogrona hiszpańskie, Marony włoskie, oraz wszelkie delikatesy, słodycze i przysmaki świętalne.

Wódki, Koniaki, Araki i Rumy, Malaga, Madeira, Xeres, Soki owocowe, **Herbata rosyjska,** Czekolada i Cacao.

Dziczyzna: Zające, Kwiczoły, Kuropatwy, Słomki, Drób tuczony, Bażanty, Pulardy. Kapłony i Indyki.

Dla wygody WW. Pań **Masło deserowe** codzień świeże.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Powszechnie uznany za najlepszy
wyszedł już z druku
„POLSKI KALENDARZ PRAWNICZY"
na rok 1905.
Treść: Kalendaryum, Ustawa i przepisy skarbowe, Taryfa adwokacka i notaryalna, Skale stemplowe, Raptularz, Zarząd Państwa, Ministerya i wszystkie Władze galicyjskie z referentami, Wykaz Sądów, Starostw. Wydziałów Rad powiatowych. Dyrekcyj skarbowych, Adwokatów i Notaryuszy w Galicyi i całem Państwie Austro-Węg., zestawiony alfabetycznie według miast, Tabele zamiany morgów i sążni na hektary, ary i metry. Przepisy pocztowe i telegraficzne, Skale stemplowe, Tabele annuitet i obliczania procentów, Wykaz statystyczny dla Panów notaryuszy i t. d.

Format duży książkowy w płótno oprawny. — Cena 2 korony.

Do nabycia w Administracyi „Kalendarza prawniczego" w Tuchowie i we wszystkich główniejszych księgarniach. 3271 9 11

Już nadeszły 3536 5 0
ZABAWKI
do Handlu
STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA Kraków, Grodzka, 2.

S. A. Krzyżanowski
księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych
W KRAKOWIE
przyjmuje
Prenumeratę
na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Katalog czasopism rozsyła się na żądanie franko i gratis.

Na Gwiazdkę polecam wielki wybór książek ozdobnie oprawnych, w językach: polskim, niemieckim i francuskim. 3666 2 5

W DRUKARNI MANIECKICH
nabyć można
PRAKTYCZNE PRZEPISY
pieczenia ciast świątecznych
Florentyny i Wandy
obejmują:

Doskonałe strucle: parzone, postne, maślane, niezwykle dobre z makiem, migdałową masą itp.
Placki jak: turzański, daktylowy, cygański, orzechowy, nugat lyoński z marmoladą porzeczkową itp.
Mazurki pomarańczowe, kruche, migdałowe z konserwą cytrynową, piankowe z bakaliami, prowanckie itp.
Najrozmaitsze torty jak: chlebowy, przekładany galaretą, wyborny pomadkowy, orzechowy, przekładany kremem itp. 3706
Wszelkie ciastka deserowe, Prześliczne lukry, Doskonałe pierniki, pierniczki itp

Cena 1 kor. 20 hal.
Po przesłaniu przekazem poczt. 1 kor. 32 h. wysyła franco drukarnia Manieckich. Lwów, Kopernika 9.

EKONOM
kawaler, z kilkuletnią praktyką gospodarczą, poszukuje posady za małem wynagrodzeniem od N. Roku. Obszar dworski Gebułtów p. Zielonki, pod literami „T. G.". 3707 1 3

OTYŁOŚĆ
usuwa szybko i pod gwarancyą nieszkodliwie Thielego herbata odtłuszczająca. Najlepsze świadectwa! Pakiet 2 kor. (za granicę 2.50 kor. za pobraniem) Apteka pod srebrnem orłem Z. Buckera we Lwowie. 2906 8 12

APTEKA
Fortunata Gralewskiego
W KRAKOWIE
ul. Szczepańska L. 1,
poleca 3342
następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra", wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. — Flakon kor. 2 i 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. — Tuba 80 hal.

„Jahra" antyseptyczna woda do ust, znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon kor. 1.20.

„Jahra" wata Mentoformolowa, wypróbowany środek przy katarach nosa. — Pudełko 40 hal.

PRAKTYKANT
z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną: znajdzie umieszczenie w handlu **Leona Kakola w Kalwaryi.** 3369 3 3

Tylko krótki czas!
Cyrk Sidolego
Dziś we wtorek 13 grudnia
WIECZÓR NOWOŚCI
NOWOŚĆ!
8 muzykalnych rumaków.
NOWOŚĆ!
Niedźwiedź na koniu.
NOWOŚĆ!
„Harlekin" rumak tónelier.
NOWOŚĆ!
Bracia Carpisi akrobaci na drabinie.
NOWOŚĆ!
Balet „Jaskółek".

Biletów wcześniej nabywać można w handlu WP. Fenza, Szewska 2, od god. 10 rano do 6 wieczór oraz w kasie cyrkowej od godz. 10 rano do 2 pop.

2 We środę d. 14 grudnia **2**
PRZEDSTAWIENIA
Na przedstawienie popołudniowe płacą dorośli i dzieci na wszystkie miejsca połowę ceny.

RYBY!
CHRZEŚCIJAŃSKI HANDEL RYB
pod firmą:
ERAZM BROCZKOWSKI
w Krakowie, ul. Rybaki L. 2
(pod Wawelem), filia Plac Szczepański przy targu rybnym.

Poleca ryby wszelkiego gatunku tj. Łososie rzeczne, Szczupaki, Sandacze, Liny, Karpie śląskie, żywe i bite po możebnych cenach. Także **ryby** morskie Łososie morskie klg. po 88 hal. Łupacz po 80 hal. Cablian 92 hal., Türboty, Solle, Flądry i t. p. Również na zamówienia wysyła tak na prowincyę, jak i za granicę w każdym czasie. — Sprzedaż odbywa się codziennie na Rybakach, w filii w adwencie od Wtorku do Soboty. — Ciesząc się dotychczas względami Szan. Publiczności, polecam się nadal i pozostaję

Z głębokim szacunkiem
3434 **Erazm Broczkowski.**

MIODY.
Miód patoka naturalny, kuracyjno-deserowy 5 kilo kor. 6·20. Wyborny miód do picia gąsiorek 4 litrowy kor. 5·70, wysyła cały rok za zaliczką, wszystko opłatnie **Pasieka Antoniego Górskiego Dzyszów.** Większe zamówienia taniej. 3444 3 0

Ignacy Borger
właściciel winnic w Sarospatak
koło Tokaju
poleca swoje **naturalne WINA stołowe** — Zieleniak, Szamorodner i Tokajskie. 3521 8 25

! Taniej niż gdziekolwiek !
NA DRZEWKO
poleca: orzechy, daktyle, owoce kraj. i zagraniczne, karmelki, figurki czekoladowe i inne ozdobne cukierki do przyozdobienia drzewka

B. DOMAGAŁA
Kraków, Karmelicka L. 8

Sprzedaje również wyborne **Rydze kiszone** częściowo i w całych baryłeczkach po bardzo niskiej cenie. —

Ręcząc za świeży i wyborowy towar, polecam się łaskawym względom Szan. P. P. Gospodyń i upraszam o liczne odwiedziny. 3604 3 4

Z poważaniem **B. Domagała.**

SKLEP
z obszernym lokalem
i nyżą osobno lub razem do wynajęcia przy ulicy św. Tomasza (róg Floryańskiej) na wszystko oprócz restauracyi. — Wiadomość w sklepie galanteryjnym L. Makowskiego w Krakowie, ulica Floryańska L. 6 3696 2 4

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.